Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 290 — Kraków, czwartek 16 grudnia 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Koniec warchoła

Ze zdumieniem wyczytaliście, towarzysze, we wczorajszym „Naprzodzie", że osławiony **Czuma przeszedł do tak zwanej „partji pracy".**

Ten, któremu PPS była za mało radykalna, za mało opozycyjna, za mało rewolucyjna, ten, który odrywał od niej robotników w imię komunizmu — poszedł do stronnictwa burżuazyjnego!

Albowiem polska „partja pracy" nie ma prócz nazwy nic wspólnego z angielską partją pracy, która jest partją socjalistyczną. Polska „partja pracy" jest partją p. wicepremjera Bartla, zatem obecnie partją rządową, nigdy zaś nie była partją robotniczą.

Jakkolwiek teraz znajdujemy się w opozycji do rządu z powodu jego dekretów prasowych, to jednak tak źle nie życzymy partji rządowej, żebyśmy jej mieli gratulować nowego nabytku. Czuma, jako filar rządu!? Wkrótce może ujrzymy i Albisia Rosenzweiga w charakterze podpory rządu!... Dom warjatów? — Czy też operetka?

* * *

Pod hasłami komunistycznemi wszczął Czuma z początku tajną, potem jawną kampanję przeciw PPS. Pociągnął za sobą prawie cały Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego, który teraz dopiero z trudem odbudowywuje się z gruzów, w jakie Czuma go roztrzaskał. W całym szeregu innych związków zawodowych porobił Czuma także mniejsze lub większe wyłomy, uwodząc łatwowierniejszych. Wydawał pisemko pod tytułem „Robociarz", w którem zwalczał nie kapitalizm, lecz socjalizm, nie burżuazję, lecz PPS. Nikczemnemi oszczerstwami i brutalnemi obelgami starał się wśród robotników zniesławić PPS i podważyć jej autorytet zdobyty przez nią zapomocą trzydziestoletniej rzetelnej, ofiarnej, bohaterskiej pracy dla dobra proletarjatu. A że w Polsce każdy krzykacz znajduje garść chętnych słuchaczy, każdy łajdak potrafi koło siebie skupić trochę drabów i durniów, przeto znaleźli się i tacy, którzy poszli za tym powojennym przybłędą, olśnieni jego rrrrrewolucyjnemi frazesami. Uwierzyli mu, że wypróbowana w 30-letnich bojach PPS jest partją ugodową, zdrajczynią interesów klasy robotniczej, uwierzyli mu, że on jest prawdziwie „czerwonym", że on ich poprowadzi prosto do raju komunistycznego. Upłynął niecały rok, a „czerwony" Czuma poszedł do stronnictwa burżuazyjnego.

Tyle narobił mątu, tyle napsioczył, tyle wlał trucizny do ruchu robotniczego, ażeby tak skończyć, i to tak prędko! W imię czego, z jakich pobudek?

Oto jedynie i wyłącznie z wrodzonego **warcholstwa.**

Ci robotnicy, którzy niedość ugruntowani w przywiązaniu do swojej partji lubią słuchać, gdy pierwszy lepszy drab bezczelnie na nią psioczy, którzy podejrzliwem okiem patrzą na zasłużonych, wieloletnich przywódców partji, nie pytają nawet, kto to jest ten warchoł, który przeciw partji ich podburza, nie dbają o to, że jest smarkaczem, wybaczają mu, że jest pijakiem, ślepo wierzą jego słowom, nie wierząc czynom partji — ci łatwowierni mają teraz nauczkę, na jaką sobie zasłużyli.

* * *

Warchoł warcholi dla samego warcholstwa, a nie dla jakiejś idei. Idea, program, frazes rewolucyjny — służy mu tylko za przynętę dla głupców. W rzeczywistości cel jest mu obojętny. Warcholstwo samo jest mu celem. Byle rozbijać. Dziś będzie komunistą, jutro klerykałem — wszystko mu jedno. Byle psioczyć, intrygować, warcholić.

Jestto cecha wspólna wszystkim warchołom i rozbijaczom. Czuma nie jest tu odosobniony.

Towarzysze z zagłębia chrzanowskiego pamiętają bardzo dobrze Czumę Nr. 1, który się nazywał Kabała. — Pamiętają, jaki on tam mąt zrobił przed trzema laty. Jaki to był rrrrewolucjonista, komunista! I oto z dnia na dzień stał się chadekiem. Zdemoralizowani przezeń ciemni ludzie poszli za nim jednego dnia do komunistów, drugiego dnia do chadeków. Fala chadecji zdawała się wówczas zalewać zagłębie chrzanowskie, jak tego roku fala dżumistów. Kabała czy Dżuma — wszystko jedno. Ale fale warcholstwa pod taką czy owaką firmą przepływają i mijają, a partja socjalistyczna jak trwała, tak trwa niewzruszenie...

Zdołał Czuma zdemoralizować oszczerstwami garść stolarzy krakowskich i oderwać ich od Związku zawodowego robotników drzewnych. Tym odszczepieńcom PPS była za blada, za umiarkowana, mieli oni gęby pełne komunizmu i pyskowali strrrasznie rrrradykalnie, poczem poszli na Wielopole i wpisali się do „partji pracy" p. Bartla... Teraz i sam Czuma poszedł ich śladem. Krzyżyk na drogę!

* * *

Ogół robotników ma tedy poglądową naukę, o ile można ufać frazesom krzykaczy i rozbijaczy. Fakta okazały — podkopywanie zaufania do starej, wypróbowanej PPS prowadzi jeno do tego, że łatwowierni i lekkomyślni stają się igraszką w ręku szarlatanów i oszustów, narwańców i łajdaków.

Rabunkowa gospodarka w kopalniach soli

Poseł dr Marek przeciwko niszczeniu przemysłu solnego w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozważano wniosek tow. Marka w sprawie cofnięcia koncesji towarzystwu „Solvay", którego działalność odbija się szkodliwie na całym przemyśle solnym w Polsce.

Referent poseł Kosydarski (Piast) przedstawił **rabunkową gospodarkę** departamentu górniczo-hutniczego ministerstwa przemysłu i handlu, ilustrując swoje przemówienie szeregiem przykładów. — I tak, stwierdził referent, że kierownikiem kopalni soli w Wieliczce był swego czasu inż. Dawidowski, który pobierał 500 złotych miesięcznej pensji. Obecny kierownik, **zresztą z zawodu cukrownik (!), pobiera dwa tysiące złotych!**

P. ŚWIĘTOCHOWSKI GNIEWA SIĘ...

Po wypowiedzeniu tych słów przez referenta, obecny na posiedzeniu komisji dyrektor departamentu górniczo-hutniczego p. Świętochowski zrywa się z miejsca i krzyczy: **to nie prawda!**

Poseł Kosydarski uderza pięścią w stół i replikuje z miejsca: **to prawda!** — poczem zwracając się do p. Świętochowskiego mówi: **pan to zrobił dlatego, by zatrzeć ślady swojej gospodarki!**

Powstaje ogólny hałas. Padają okrzyki pod adresem p. Świętochowskiego.

Tow. Marek: **rosyjskie metody!**

Inny okrzyk: **Śledztwo tutaj powinien przeprowadzić prokurator nie Sejm!**

P. Świętochowski zrywa się ponownie z miejsca. Posłowie wołają: **zatrzymać go! Ucieknie! Odstawić go pod bagnetami do kryminału!**

Przewodniczący komisji poseł Byrka uspokaja posłów, poczem referent zabiera ponownie głos, **przedstawiając jaskrawe wypadki nadużyć, popełnianych przez „Solvay" i rabunkową gospodarkę w kopalni soli w Wieliczce.** Kończąc przytacza poseł Kosydarski ciekawą rozmowę, jaką miał z obecnym ministrem przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim, w czasie gdy był on jednym z kierowników Chorzowa.

OPINJA Z CZASÓW PRZEDMINISTERJALNYCH

Omawiając mianowicie z posłem Kosydarskim fakt doskonałego prosperowania Chorzowa, użył p. Kwiatkowski słów następujących: **widzi pan, zawdzięczać to należy temu, że wraz z prof. Mościckim** (obecnym prezydentem Rzeczypospolitej) **wywalczyliśmy dla Chorzowa autonomię. Gdybyśmy podlegali Świętochowskiemu, to ładniebyśmy wyglądali...**

W dniu jutrzejszym dalszy ciąg komisji. Przemawiać będzie tow. poseł **Dr. Marek.**

Sprawozdanie rzeczoznawców o polityce solnej departamentu górniczo-hutniczego jest dla tego departamentu **poprostu druzgocące.**

Ze sprawozdania wynika, że produkcja soli w Wieliczce, która może wynosić 300 tysięcy ton rocznie **jest sprowadzona do jednej trzeciej części.**

Rzecz zrozumiała, że przy niskiej produkcji, **koszta jej muszą być bardzo wysokie. Tymczasem zakup soli przez rząd w „Solvay'u"**, którego produkcja może wynosić wszystkiego 110 tysięcy ton rocznie, **wzrósł z 35 tysięcy ton do 80 tysięcy a nawet wyżej.**

Tego rodzaju postępowanie działa na korzyść „Solvay'u" **i hamuje rzecz prosta rozwój kopalni w Wieliczce.**

Przeciw dekretowi kagańcowemu

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA SENACKIEJ KOMISJI PRAWNICZEJ

Warszawa, 14 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W godzinach przedpołudniowych obradowała prawnicza komisja Senatu w sprawie uchwalonego przez Sejm projektu **ustawy o uchyleniu prasowego dekretu kagańcowego. Komisja uznała jednomyślnie za konieczne uchylenie dekretu.** Ponadto poruszano kwestję **uniemożliwienia na przyszłość wydawania podobnych rozporządzeń.**

Rezolucja powzięta w tej sprawie brzmi:

„Senat stwierdza, że wobec ujawnienia różnicy poglądów, pomiędzy parlamentem a rządem, na sprawy kontroli prasy, **ustawa prasowa powinna być prezprowadzona w drodze ustawodawczej".**

Prócz tego zastanawiano się nad kwestją, czy wogóle nie należałoby **cofnąć wydanych pełnomocnictw** w dziedzinie normowania stosunków prasowych.

Kto zwyciężył w Genewie?

Sprawy rozwijają się w szybkiem tempie i logicznie. Było do przewidzenia, że umowy w Locarno i wejście Niemiec do Ligi w charakterze — można powiedzieć — uprzywilejowanym, bo jako jedno z decydujących tam naprawdę wielkich mocarstw, nie pozostaną bez wpływu na ich stosunek do państw, które z przyzwyczajenia nazywa się zwycięskiemi, a które w rzeczywistości nie mają możności ani ochoty dawać Niemcom odczuwać swą przewagę.

Traktat wersalski miał wedle intencji jego twórców być wiecznym w tym sensie, że miał uczynić Niemcy niezdolnymi raz na zawsze do zakłócenia pokoju czy w formie rewanżu czy w formie obrony. Jednym z celów, do którego Clemenceau dążył poprzez wszystkie przeszkody, było doprowadzenie do równowagi między Francją a Niemcami. Nie mogąc — jak się z pasją wyrażał — usunąć faktu, że Niemcy liczą o 25 miljonów mieszkańców więcej niż Francja, chciał tę nieusuwalną przeszkodę zneutralizować w inny sposób. Wstawił więc do traktatu postanowienie, że Niemcom nie wolno mieć powszechnej służby wojskowej, że wolno im utrzymywać tylko zaciężną armję w sile 100 tysięcy ludzi, że stan ich zbrojeń ma podlegać ciągłej kontroli przez organa sojuszników i że ich „brama wypadowa" do Francji tj. Nadrenja ze swymi przyczółkami mostowymi ma przez 15 lat stać pod okupacją.

Czego jednak Clemenceau nie przewidywał, było to, że Niemcy w tak krótkim czasie po pogromie wrócą do równowagi politycznej i gospodarczej i że na tej podstawie wróci im też poczucie siły. To poczucie znalazło swój wyraz w tem, że Niemcy regularnie płacą przyjęte w planie Davesa zobowiązania i że — co jest ich zewnętrznym tytułem — przez układy w Locarno otrzymały z powrotem stanowisko wielkiego mocarstwa wraz z przywiązanem do niego beneficium: stałem miejscem w Radzie Ligi.

To poczucie siły musiało też doznać ogromnego wzmocnienia z chwilą, gdy Niemcy mogły zaofiarować Francji pomoc pieniężną dla przeprowadzenia sanacji. Historja ma nieraz dziwne zachcianki: tesame Niemcy, które przez przeszło 30 lat mają spłacać reparacje, chcą i mogą ratować Francję, która liczyła na to, że pieniądzmi niemieckiemi pokryje swe wszystkie z wojny wynikłe szkody. Istotnie dziwnie to wygląda w oczach tych, którzy jeszcze nie zapomnieli tak świeżych zajść, jakie się rozegrały w 1923 r. Wówczas Niemcy były bez waluty, najbardziej przemysłowa ich dzielnica była pod okupacją, wewnątrz wrzało — dziś Francja ma zrujnowaną walutę, rosnące bezrobocie i musi szukać pomocy u byłych sojuszników — bezskutecznie, podczas gdy u byłego wroga znajduje chęć przyjścia jej z pomocą.

Czyż można się dziwić, że tak realny polityk, jakim jest Briand, wyciąga z tego zupełnie zmienionego położenia odpowiednie konsekwencje? Jeżeli w Locarno zrobił pierwszy krok, dopuszczając Niemcy do równego głosu w sprawach europejskich, musiał zrobić i drugi tj. podkreślić to równouprawnienie na zewnątrz. A nie można uważać za równego partnera tego, nad kim się wykonywuje kontrolę, któremu się zagląda do koszar i fortec, któremu dyktuje się, ile ma mieć policji i jak ona ma być uzbrojoną i do czego używaną. A zresztą faktem jest, że dotychczasowa kontrola wykonywana dorywczo i znajdująca na swej drodze tysiączne przeszkody, nie zdołała wstrzymać Niemiec od zbrojenia się czy poprzez Rosję, czy poprzez wewnętrzne rozmaite organizacje sportowe, gimnastyczne, patrjotyczne itd. Jakiż więc cel miałoby utrzymanie fikcji, że jest kontrola, kiedy wysiłki jej równały się zeru?

W uwzględnieniu tego stanu rzeczy przyszła do skutku umowa genewska o zniesieniu z dniem 1 lutego 1927 kontroli wojskowej i zastąpieniu jej periodyczną kontrolą wykonywaną przez organa Ligi narodów. Taka kontrola odbiera tej instytucji dotychczasowe upokarzające dla Niemiec ostrze, tembardziej, że zrobiono im i to ustępstwo, że dopuszczono je do udziału w kontroli nad innymi zwyciężonymi państwami: Austrją, Węgrami i Bułgarją. Będą więc Niemcy i na tym punkcie równouprawnieni, a ostatni ślad nawet tej pozornej nad nimi kontroli zniknie zapewne wtedy, gdy Liga dojdzie do porozumienia co do ogólnego ograniczenia i skontyngentowania zbrojeń, nad czem właśnie obraduje komisja rozbrojeniowa Ligi narodów.

Briand zawarł tę umowę, analogicznie do umowy w Locarno i do konferencji w Thoiry, w wyczuciu momentu psychologicznego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Francja potrzebuje i chce pokoju; że bierny opór Poincarego i jawne wzywanie do wojny Maurratów i Daudetów nie znajdują posłuchu w opinji francuskiej, zmaltretowanej przejściami natury gospodarczej. Kto zresztą wie, czy Briand w swych kalkulacjach nie uwzględnił też momentu niebezpieczeństwa, wynikającego z agresywnej wobec Francji polityki Włoch. Jeżeli Mussolini mówił o „wyciągnięciu ręki przez Brenner", to Briand wolał go wyprzedzić, wyciągając rękę przez Wogezy.

Pozostała jeszcze w zawieszeniu sprawa twierdz niemieckich na ich granicy wschodniej: w Królewcu, Głogowie i Kistrzyniu. Na tym właśnie punkcie ścierają się interesy Polski z interesami niemieckiemi, gdyż nawet dla laika jest jasnem, że twierdze te należy uważać za wysuniętą przeciw Polsce forpocztę. Tu właśnie zachodzi związek między umową genewską, która tylko pośrednio dotyczy Polski, a wcześniejszą umową w Locarno, w której Polska jest bezpośrednio interesowaną. Locarno — jak w swoim czasie pisaliśmy — nie było dla Polski sukcesem, gdyż utrwaliło ono — o ile dzieło ludzkie może wogóle być trwałem — pokój na zachodzie Europy, pozostawiając zupełnie otwartą kwestję pokoju na wschodzie. Wynika to z faktu, że Niemcy w Locarno gwarantowały stan rzeczy na granicy swej z Francją, a odmówiły danie gwarancji dla stanu rzeczy na granicy swej z Polską. Obecnie, gdy Niemcy znowu przeparły dalszą rewizję traktatu wersalskiego, będą w mniejszym stopniu skłonne do przyjęcia zobowiązań krępujących ich swobodę ruchów tam, gdzie uważają przeciwnika za najsłabszego.

Co z tego faktu wynika? Wynika to, że Polska musi poszukać tych gwarancyj gdzieindziej. A więc przedewszystkiem we własnej sile — bez przeciągnięcia struny w militaryzmie — i w odpowiedniej rozbudowie swych sojuszów. Należy raczej powiedzieć, w dopilnowaniu obecnych sojuszów w tej formie, żeby ograniczyć ich extratury do najmniejszych rozmiarów.

Zjazd Syndykatów dziennikarzy z całej Polski

Dnia 12 bm. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne Zebranie Związku Syndykatów dziennikarzy polskich przy udziale 27 delegatów wszystkich syndykatów Polski. Walne zebranie przyjęło między innemi następujące uchwały:

1) dwa projekty ustawy dziennikarskiej wręczone wicepremjerowi Bartlowi przez delegację Związku stanowią dostateczny materjał dla załatwienia przez rząd wspomnianej ustawy,

2) z dwóch złożonych projektów tylko opracowany przez Związek Syndykatów stanowi w dalszym ciągu wyraz aspiracji dziennikarzy zawodowych,

3) Zarząd Związku zwróci się do rządu o jaknajszybsze załatwienie ustawy w myśl tych postulatów,

4) nadzwyczajne walne zgromadzenie poleca Zarządowi Związku rozważenie sprawy Izby dziennikarskiej i jej realizacji,

5) nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku wyraża zadowolenie z powodu jednomyślnej uchwały Sejmu uchylającej dekret prasowy z dnia 4 listopada.

Następnie Zgromadzenie dokonało wyboru uzupełniającego do Zarządu Związku. Wiceprezesami wybrano pp. Bazylewskiego i dra Beauprego, w skład Zarządu weszli pp. Wierzyński (Warszawa), dr. Kordys (Lwów), Zabawski (Katowice) i dr. Olszewski (Łódź).

Powyższe uchwały wręczyła w poniedziałek delegacja Związku wicepremjerowi Bartlowi.

Następne walne zebranie uchwalono odbyć w maju 1927 r. w Krakowie, albo w Bydgoszczy.

—ooo—

WIDOWNIA

Z POWODU WYSTAWIENIA „ŚWIĘTOSZKA" NA SCENIE ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

O powodzeniu sztuki teatralnej w stopniu bodajże większym nawet od jej wartości, a nawet od wartości gry aktorskiej, decyduje — **widownia.** W instancji ostatecznej, nieodwołalnej, przesądzającej wszelką dyskusję, wydaje ona bezapelacyjne wyroki, o których **„słuszność"** darmo byśmy się chcieli spierać.

* * *

Bilet zakupiony przy kasie teatru, jest pisemnem stwierdzeniem **kontraktu**, zawartego pomiędzy teatrem z jednej — a widzem z drugiej strony.

Na podstawie tej dobrowolnej umowy, teatr zobowiązuje się do dostarczenia posiadaczowi biletu pewnej sumy określonych zdarzeń, ujętych w mowę wierszowaną albo opowiedzianych prozą, w lokalu własnym, w z góry określonym czasie (najczęściej między godziną 7'30 a 10 w nocy).

Widz ze swej strony zobowiązuje się **wziąć za dobrą monetę** to wszystko, co mu pokażą na scenie i powiedzą ze sceny.

Ścisłe oznaczenie miejsca (loża, krzesło Nr. 5, fotel 13, czy galerja boczna E—F), które wskazuje cyfra na bilecie — to rzecz drugorzędna. W kasie teatru nabywa widz w pierwszym rzędzie **prawo do pewnej kategorji wzruszeń.** Aby wzruszenia te, będące istotną treścią teatru, stały się udziałem widza, konieczne są prócz **warunków przedmiotowych, także warunki podmiotowe,** czyli **uzdolnienie do wzruszeń ze strony posiadacza biletu.**

Streszczając zatem powtórnie stosunek widza do sztuki jako umowę dotyczącą pewnej kategorji wzruszeń, uzależnionych od warunków przedmiotowych i podmiotowych — zadajemy sobie pytanie: w jaki sposób obie strony umowne spełniają zobowiązania wynikłe z zawarcia wspomnianego kontraktu?

* * *

Warunki przedmiotowe mają niesłychanie szeroką skalę jakościową. Od repertoaru klasycznego — do szmiry. Od najznakomitszych aktorów — do... suflera grywającego w razie potrzeby podrzędniejsze rólki w teatrach prowincjonalnych.

Na ogół — wszędzie, gdzie spotykamy większe ośrodki kultury, mamy dzisiaj **zupełnie zadawalające warunki przedmiotowe teatru.** Dobrych, czasem wprost znakomitych aktorów spotykamy w każdej niemal stolicy, nie brak ich niemal w każdem większem mieście.

Reżyserja — bogatsza o doświadczenia kina — wsparta na śmiałych pomysłach dekoracyjnych, rozporządza bardzo szeroką skalą środków artystycznych i daje teatrowi — zdawałoby się — „niezawodne" lekarstwo nawet na nieprzeciętny czasami brak talentu u autorów dramatycznych.

Parę lat skrajnego nowatorstwa w malarstwie i rzeźbie uprawnia do całego szeregu „rewolucyjnych" innowacyj w dziedzinie gry aktorskiej. **Warunki przedmiotowe istnieją zatem z całą pewnością.**

Utyskiwania na brak aktorów, na niedobór sztuk, na ubóstwo środków, powoływanie się na nagłą śmierć paru sztuk wystawionych nie dość „wspaniale" jest mojem zdaniem szukaniem dziury na całem. Bez wątpienia, że najbardziej nawet „olśniewającą" dekorację można „pobić" — przynajmniej w teorji — dekoracją jeszcze bardziej olśniewającą, nawet bardzo dobrą grę — grą jeszcze lepszą, aktorkę najbardziej nawet porywającą — aktorką posiadającą jeszcze o 10% ładniejsze nogi i... pończochy.

Możliwości in plus (w górę) **istnieją zawsze.** Nigdy nie jest zrobione najlepiej. Znacznie częściej i bezwarunkowo z większą dozą prawdopodobnej słuszności można powiedzieć: „ten tuman grał tak, że stanowczo nie można grać gorzej" — aniżeli: „nikt nie zagrałby tej roli lepiej"...

Nie spierając się przeto, czy — tak przez nas nazwane — przedmiotowe warunki teatru są **najlepsze z możliwych,** nie spierając się wogóle o stopień ich doskonałości, wystarczy, — jeżeli się zgodzimy, że są naogół **dobre.**

Nie tutaj zatem należy szukać rozwiązania problematu.

* * *

Jak powiedzieliśmy na wstępie, istnienie teatru uzależnione jest jeszcze od dotrzymania **warunków umowy przez — widza.**

Nie jest dotrzymaniem ich z pewnością, samo tylko wygodne rozwalenie się w fotelu, albo odgrywanie w antraktach roli lorda w loży. Nie jest niem — samo tylko niepalenie papierosów „w całym budynku teatralnym", jak tego wymagają przepisy władz, do straży ogniowej włącznie. Nawet samo tylko nieobżeranie się bułami ze szynką w czasie bardziej wzruszających momentów na scenie, nie jest dopełnieniem zobowiązania, jakie przyjął widz, z chwilą nabycia biletu.

Warunkiem rozstrzygającym — w myśl naszego

Międzynarodowa socjalistyczna konferencja kobiet

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bruksela, w grudniu.

Zjazd przedstawicielek socjalistycznych organizacji kobiet w Brukseli jest przejawem życia o pierwszorzędnem znaczeniu. Sprawa socjalistycznego uświadamiania kobiet przestaje być sprawą wewnętrzną poszczególnych krajów. Za pracę w tej dziedzinie trzeba będzie zdać rachunek na forum międzynarodowem.

Zaledwie 33 lata dzieli nas od kongresu w Zurychu (1893 rok), — kiedy socjalistki z różnych krajów spotkały się poraz pierwszy i bez pozwolenia kongresu urządziły konferencję kobiet. Po przez różne etapy, z wytrwałością godną podziwu, przezwyciężają organizacje kobiece wiekowe uprzedzenia i ostatecznie konferencja kobiet w Hamburgu w r. 1923 przedkłada kongresowi żądanie dopuszczenia przedstawicielki kobiet do Egzekutywy Międzynarodówki i powołania międzynarodowego Komitetu kobiecego.

Kongres w Marsylji 1925 r. obraduje nad tą ważną sprawą i ostatecznie przedstawicielka kobiet tow. Popp (Wiedeń) wchodzi do Egzekutywy Międzynarodówki z głosem doradczym.

Konferencja kobiet w Marsylji, poprzedzająca kongres była ostatnia, zwołana przez kobiety same.

Sprawą organizowania kobiet zajmuje się już Biuro Międzynarodówki i opracowuje statut organizacyjny dla wszystkich organizacji, należących do Międzynarodówki.

Konferencja kobiet w Brukseli, zwołana już przez Biuro obradowała przez dwa dni 4 i 5 grudnia nad tym statutem. Po długiej i ożywionej dyskusji przyjęto statut z małemi zmianami. **Na podstawie tego statutu powołuje się Międzynarodowy Komitet Kobiecy, który zbiera się raz do roku.**

Każda organizacja ma prawo do wysłania od jednej do trzech przedstawicielek.

PPS uzyskała dwa miejsca.

Komitet wybiera Biuro w składzie pięciu członków. Posiedzenia Biura odbywają się, w miarę potrzeb życia organizacyjnego, trzy albo cztery razy w ciągu roku.

Do Biura weszła jedna przedstawicielka PPS, tow. Kluszyńska.

W konferencji uczestniczył jako referent tow. Fryderyk Adler, sekretarz międzynarodówki. — W końcowem przemówieniu podkreślił wysoki poziom obrad konferencji i wielkie wyrobienie uczestniczek.

Konferencja uchwaliła na wniosek polskiej delegacji (sen. tow. Kluszyńska i dr. Budzińska - Tylicka) zwrócić się do Biura z żądaniem wydawania miesięcznego Biuletynu informacyjnego o działalności organizacji kobiecych i delegowanie towarzyszki Popp (Wiedeń) do Międzyarodowej Egzekutywy, jako przedstawicielki organizacji kobiecych.

Konferencja obradowała we wspaniałym Domu Ludowym, podejmowana serdecznie przez brukselską organizację. Wieczorem 4-go grudnia odbył się wiec, na którym przemawiały uczestniczki konferencji. **D. Kluszyńska.**

Bezgraniczna nędza mieszkaniowa

Na jedno łóżko wypada sześć i jedna czwarta osoby!

Jak wyglądają stosunki mieszkaniowe w miastach polskich, wiedzą czytelnicy „Naprzodu" aż nadto dobrze. Nędza mieszkaniowa, aż do zupełnego braku dachu nad głową, jest w pierwszym rzędzie udziałem **klasy robotniczej.**

Warunki, w jakich żyje proletarjat na przedmieściach, w dzielnicach robotniczych i zatęchłych norach suterenowych śródmieścia, są czemś tak okropnem, że nie może dać o nich pojęcia żaden nawet najbardziej wstrząsający opis. PPS jako wyrazicielka potrzeb klasy robotniczej ponawia też nieustannie **stanowcze żądanie wszczęcia racjonalnego ruchu budowlanego, celem dostarczenia mieszkań dziesiątkom tysięcy bezdomnych, bądź też mieszkających w norach, będących rozsadnikami chorób i zwyrodnienia.**

Przed paru dniami wskazywaliśmy w „Naprzodzie" sprawę mieszkaniową jako **najpilniejsze**, najbardziej nie cierpiące zwłoki zadanie samorządów i wyraziliśmy zdanie, **że obowiązkiem socjalistów,** zasiadających w radach miejskich, **jest bezwzględne forsowanie sprawy budowy mieszkań robotniczych.**

Poczucie ważności kwestji mieszkaniowej poczyna zresztą docierać również do kół nie związanych bezpośrednio z klasą robotniczą i nie odczuwających tak dotkliwie nędzy mieszkaniowej.

„Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów głębokości przeżywanego przez nas rozstroju gospodarczego i społecznego, — pisze naczelny publicysta krakowskiej „Nowej Reformy" — jest **nędza mieszkaniowa** i trudność lub nawet zgoła niemożliwość jej przezwyciężenia. Klęskę tę znają dzisiaj **wszystkie kraje europejskie**, ale stopień jej w różnych krajach jest różny. Gdy w Anglji **robotniczy rząd MacDonalda w ciągu krótkiego swego trwania zdołał mimo to położyć fundament pod ogromną akcję budowlaną**, obliczoną na dziesiątki lat, gdy w Niemczech same zarządy miejskie pokierowały ruchem budowlanym w sposób najbardziej celowy, a zarazem najtańszy, osiągając rezultaty imponujące, **gdy socjalistyczna rada miejska Wiednia potrafiła w ciągu sześciu lat zbudować blisko 30.000 nowych mieszkań robotniczych**, to im dalej na wschód, tem groźniej i beznadziejniej przed stawia się sprawa pomieszczenia nie tylko sztucznego, lecz naturalnego przyrostu ludności miejskiej.

Stosunki panujące pod tym względem u nas, są **najgorsze**, jakie można obserwować współcześnie w całej zachodniej i środkowej Europie, **są też bardziej podobne do rosyjsko-bolszewickich niż do europejskich.**

O nędzy stosunków mieszkaniowych stolicy — świadczy fakt, że mieszkań zakwalifikowanych jako dobre lub bardzo dobre posiada ona zaledwie **3 i pół procent!** Badania stosunków mieszkaniowych **w robotniczych dzielnicach Warszawy odsłoniły obraz zupełnie makabryczny.** Okazuje się, że mieszkania oficynowe stanowią w tych dzielnicach 67 procent! **Zaledwie sześć procent mieszkań posiada okna, wychodzące na wolne przestrzenie lub ogrody.** Reszta ma okna, które wychodzą na brudne, ciemne, ciasne i cuchnące dziedzińce. **Własne wychodki posiada tylko 0.1 procent tych mieszkań! Łazienki nie posiada wogóle żadne! Siedmdziesiąt procent tych mieszkań nie posiada nie tylko słońca południowego lub wschodniego, lecz wogóle nie jest dostatecznie oświetlona.**

Mieszkania te są dosłownie przepchane. **Na jedno łóżko w takiem mieszkaniu wypadają... trzy osoby.** Potrzeba zaś pamiętać, że bardzo znaczna część tych mieszkań **nie posiada łóżek wogóle!** Blisko jedna trzecia tych mieszkań jest tak przeludnionych, że na każde z nich **wypada po 7 do 10 osób, a na jedno łóżko po... sześć i jedna czwarta osoby!**

Od 1 stycznia 1923 roku po 1 lipca 1926 roku zbudowano w Warszawie 9.605 nowych izb mieszkalnych a nowych małżeństw zawarto równocześnie **29.750!** W Łodzi w tym samym czasie zbudowano izb mieszkalnych 3.177 a nowych małżeństw zawarto **18.069.** Wypadają więc w Warszawie **trzy nowe małżeństwa na jedną nową izbę mieszkalną, w Łodzi zgoła... sześć nowych małżeństw na jedną izbę!".**

Czy trzeba dodawać coś jeszcze do obrazu stosunków mieszkaniowych, odmalowanego wcale nie przez socjalistę, ale publicystę **umiarkowanej** demokracji krakowskiej?

Czy groza bijąca z tego obrazu znajduje gdziekowiek równą sobie?

Socjaliści w radach miejskich użyją całego swego wpływu, by tragiczną nie tylko dla szeregu jednostek, ale tragiczną społecznie sprawę mieszkaniową ruszyć z miejsca.

NIEMCY BUDUJĄ, A MY?

Berlin (AW). Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu przyjęto budżet dodatkowy. **Zatwierdzono 200,000.000 marek na budowę małych mieszkań, celem złagodzenia nędzy mieszkaniowej warstw niezamożnych,** przyznano 10 miljonów marek na doświadczenia w dziedzinie techniczno-budowlanej, celem potanienia budowy domów, oraz przyznano 130 **miljonów na budowę mieszkań dla bezrobotnych.**

Tymczasem u nas...

założenia — jest dobrowolne przyrzeczenie **brania za dobrą monetę** tych wszystkich mniej lub więcej nieprawdopodobnych kawałów, jakie się dzieją na scenie, punktualnie z chwilą podniesienia kurtyny. Ściśle, bez jednej sekundy opóźnienia, z chwilą gdy na widowni gaśnie światło, **wchodą w życie postanowienia umowy.** Jedynie bileterzy i agenci policji mogą, a nawet powinni, pozostać niewzruszeni. **Widz powinien się wzruszać.** Brak tego warunku **musi** — nie tylko może, ale **musi** — spowodować krach całej imprezy.

* * *

W rozdziale poprzednim stwierdziliśmy, że warunki przedmiotowe teatru — stopień ich jakości jest nam w tej chwili obojętny — **istnieją.**

Czy istnieją również — biorąc rzecz najbardziej ogólnie — **warunki podmiotowe?**

Odpowiedź wymaga chwili zastanowienia.

Istnienie warunków podmiotowych uzależnione jest w stopniu stosunkowo najmniejszym od woli widza. Ma znaczenie pierwszorzędne jego stanowisko społeczne, wykształcenie, stan psychiczny, słowem wszystko, co się składa na stopień **kultury** widza.

Widowni współczesnej Szekspirowi wystarczały dla wywołania wrażenia zamierzonego przez autora, **bardzo prymitywne** środki sceniczne — dowodzi to zdaje się, że **posiadała ona warunki podmiotowe wprost znakomite dla teatru**, a przecież jej stan kulturalny był naogół bardzo niski. **W miarę dojrzewania widownia staje się coraz trudniejsza.** Zjawisko to możemy obserwować nieustannie, zresztą — nie w samym tylko teatrze.

Zdaje się więc, że „winy" kryzysu teatru **leżą — po tej stronie rampy...** W fotelach, lożach, krzesłach nie za kulisami.

Galerja „zawiniła" naszem zdaniem stosunkowo najmniej. A oto — zdaje się, że jesteśmy **na właściwej drodze.**

* * *

Warunki podmiotowe lóż są **zasadniczo różne** od warunków podmiotowych galerji. Jakościowo najlepsze, ma — bezwątpienia **galerja.**

Teatr jest stosunkowo **prymitywną formą dostarczania wzruszeń.** Początkami swemi związany najściślej z obrzędowością religijną stanowił kiedyś jej część składową, wieki całe błąkał się w sąsiedztwie kultu — raczej kultów — religijnych. Wypędzony z czasem z kościoła przeniósł się na plac przed nim, potem — wygnany i stamtąd — znalazł gościnę w budzie jarmarcznego kuglarza.

Narodził się i wieki całe żył w bezpośrednim kontakcie z tłumem. Kto wie, czy życie jego nie jest bezpośrednio uwarunkowane od tego kontaktu? Kto wie, czy tracąc go, nie podciął korzeni, które czerpały dla niego najpożywniejsze soki żywotne?

To jedno pewna, że **warunki podmiotowe** — których ogromne znaczenie dla teatru starałem się jaknajsilniej podkreślić — **były lepsze tam** — na placu miejskim, **niż tutaj** — w najwytworniejszej sali teatralnej...

* * *

Obserwacja widowni należy do najciekawszych i stanowczo najbardziej pouczających dla rozwiązania interesującej nas w tej chwili sprawy.

Widownia, która bije brawo nie dla konwenansu, ale z **gorącego popędu serca,** z **nieodpartej konieczności wyrażenia swojej wdzięczności za doznane wzruszenia,** widownia, która śmieje się głośno i serdecznie, nieraz naprawdę do łez i głośnego klepania się po udach — **taka widownia posiada niewątpliwie warunki podmiotowe teatru.**

Widownia teatru robotniczego w Krakowie słuchała onegdajszej premiery „Świętoszka" w skupieniu, jakiemu równego nie masz.

Pierwsza próba wprowadzenia na scenę robotniczą wielkiego repertoaru, **dała rezultat nadspodziewanie pomyślny.** Był to pomysł, pokazuje się, najzupełniej szczęśliwy.

Proletarjat robotniczy, a więc klasa społeczna stosunkowo **młoda**, ma w sobie konieczną dozę świeżości, **ma niekłamaną ochotę wzruszenia się,** słowem — **posiada warunki podmiotowe,** niezbędne dla istnienia teatru.

Jak na innych polach, podobnie i tutaj, **wykazuje zdolność do zastąpienia klas przeżytych** i nie mogących już znaleźć usprawiedliwienia swojej zbędnej i kłopotliwej obecności.

* * *

Gra wszystkich amatorów zespołu sceny robotniczej stała na wysokości zadania. Prym wiedli towarzysze Fleszar i Patyna (Świętoszek i Orgon), sekundowali im dzielnie tow. Płachno, Kolarzówna, Makosik, Gasicielówna, Orłówna, Januszowa, Palkiewiczówna, Malisz, Augustyn i Cieślik. Molier okazał się strawą duchową dla sceny robotniczej bardzo pożywną.

Obszernie mówił o tem w przemówieniu poprzedzającem przedstawienie tow. red. **Emil Haecker.**

Widownia... ale o widowni mówiłem już dosyć wiele. Po tem, co powiedziałem, nie muszę chyba dodawać, że nie biła, ale poprostu **waliła brawo!**

Wiesław Wohnout.

UWAGI

Sprawa podwyżki płac urzędniczych

Jak wiadomo, sprawa ta ostatnio była omawiana na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad prowizorjum budżetowem na I kwartał 1927 roku. W sprawozdaniu z obrad w sobotę podaje warszawski „Kurjer Poranny" w związku z referatem posła Michalskiego o trudnościach pomyślnego załatwienia tego żądania, że poseł Kwiatkowski z chadecji zrobił uwagę, że „nawet „Naprzód" jest zdania, że podwyższenie płac urzędniczych wywaliłoby budżet".

Zapytujemy p. posła Kwiatkowskiego, gdzie on podobne powiedzenie w „Naprzodzie" wyczytał. — Znaną jest ogólnie rzeczą, że PPS jest najgorliwszą rzeczniczką poprawy bytu urzędników, a „Naprzód" jako organ PPS i z obowiązku swego jako pismo partyjne i ze względów słuszności gorliwie popiera żądania urzędników. Zawsze byliśmy i jesteśmy zdania, że poprawa płac urzędniczych powinna być jednem z najpilniejszych zadań rządu i wprost nie do pomyślenia jest, aby „Naprzód" kiedykolwiek kwestionował słuszność żądań urzędniczych, przeciwnie — zawsze bez względu na stanowisko partyjne urzędników je popierał.

—ooo—

Wzmocnione opowiadanie o Słupi

Podaliśmy za endeckim „Kurjerem Poznańskim" wyjątki z opisu pielgrzymek do Słupi. Podkreślaliśmy, że żywioły klerykalne zaczynają coraz bardziej interesować się temi pielgrzymkami. Ale nawet oddany klerykalizmowi „Kurjer Poznański", choć na terenie wielkopolskim leży Słupia i ruch pielgrzymek przeważnie o Poznań się ocierał, nie wspomina o żadnych cudownych uleczeniach. Zato na ten temat już rozpisuje się warszawska „Rzeczpospolita", która bez ogródek opowiada, że „niewidomi już w dwóch wypadkach przejrzeli na oczy, ułomni poczęli chodzić"...

Pan Korfanty widocznie chce pokazać, że on gorliwiej popiera cudowne miejsca, niż prasa endecka.

—ooo—

Endecja chce czerpać pieniądze na cztery ręce

Niedawno podawaliśmy wyciąg z wezwania podatkowego, rozsyłanego i do osób postronnych, — przez Zarząd główny Związku ludowo-narodowego, czyli endecji. Obecnie jeden z uczestników obrad poznańskich „Obozu Wielkiej Polski", który jednak opuścił to zgromadzenie w nastroju krytycznym, pisze na temat „fiskalnych" planów p. Dmowskiego w obszarniczem „Słowie" wileńskiem:

O ile jednak cele idealne OWP (Obozu Wielkiej Polski) pozostały i nadal nieco mgliste, o tyle cele materjalne przedłożono nam z jasnością i ścisłością, nie pozostawiającemi nic do życzenia. Z ust p. Jerzego Zdziechowskiego dowiedzieliśmy się przedewszystkiem o ciekawym systemie, jaki ma być zastosowany celem zebrania funduszów. OWP wychodzi z założenia, iż w swych szeregach skupia wszystko, co zdrowe jest w narodzie. Uważa zatem każdego Polaka za powołanego do świadczeń na rzecz OWP. Wysokość świadczeń ustalać będą komisje szacunkowe na mocy zeznań płatników. Względem opornych stosowany będzie przymus, co do form którego pozostawiono nas jednak dotychczas w niepewności. Plan ten świadczy o dużej rutynie, nasuwa jednak pewne wątpliwości. Boimy się, czy pan Zdziechowski nie zapomniał, iż dzisiaj nie jest już ministrem finansów Rzeczypospolitej, lecz tylko własnego stronnictwa (trzeba bowiem wiedzieć że OWP, chociaż „ponadpartyjny" i „ogólnonarodowy", jest jednak zarejestrowany jako stronnictwo) i czy wobec tego finansowa akcja OWP nie zostanie sparaliżowana przez władze bezpieczeństwa, nieświadome jej szczytnych pobudek?

Zapomocą uzyskanych w tak sumaryczny sposób funduszów OWP ma zamiar tworzyć siły bojowe. Nie powiedziano nam, czy siły te mają walczyć bronią moralną, czy też chodzi o fizyczne ich zastosowanie. Sądząc według organizacji, na których OWP chce się opierać (Sokół, Halerczycy, Młodzież Wszechpolska i t. d.), musimy przypuszczać to ostatnie szczególnie Sokół wydaje się przewidziany na pierwszą bojówkę stronnictwa. Ciekawe byłoby wiedzieć, czy panowie z OWP już Sokoła o jego zdanie w tej materji pytali?"

Otóż ten sam p. Jerzy Zdziechowski podpisem swoim opatrzył, jako należący do prezydjum endeckiego zarządu głównego, endeckie wezwania płatnicze. Endecja widocznie rozumuje, że dobrze mieć 2 pompy, ssące podatki: zwyczajną i „wielko"-polską, przyczem ta druga miałaby, sądząc z wyżej przytoczonego przez nas głosu, za cel główny — ściąganie funduszów na „armję" endecką.

Dwie zaś firmy pomyślane zostały, ażeby więcej ułowić pieniędzy: wielu — choćby reakcyjnie usposobionym ludziom — nie dogadza bowiem zdyskredytowana nazwa endecji, a mogą dać się namówić na poparcie „nowej" formacji politycznej.

Piszący te słowa z młodych lat pamięta, jak lekarz w miasteczku prowincjonalnem na pytanie, czy nie pomogłaby na kaszel sprzedawana w syfonach woda selterska, odpowiedział: u nas na miejscu fabrykują jedynie wodę sodową, a gdy kto żąda selterskiej, nalepiają mu tylko inną etykietę na syfonie i żądają o parę groszy drożej.

Zdaje się, iż to samo widzimy w polityce, o której mowa: „obozowy" syfon, sądząc z powyższej... wzmianki poznańskiej wypadnie drożej.

Przegląd społeczny

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W sobotę 11 bm. odbyła się w Domu Robotniczym w Krakowie konferencja Zarządów wszystkich Związków Zawodowych w sprawie ustawy o zabezpieczeniu bytu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, bezrobocia i in.

Po przemówieniach tow. Bociana i tow. posła dra Marka rozwiązała się obszerna dyskusja, w której uczestniczyli tow.: dr. Müller, Rutkowski, dr. Rosenzweig, Opiustil, Ziffer, Jura i inni. W wyniku konferencji uchwalono następujące rezolucje:

Rezolucja I

„Wobec tego, że obecny rząd w polityce gospodarczej coraz wyraźniej **idzie na ugodę ze sferami wielko przemysłowemi, finansowemi i ziemiaństwem**, oraz zważywszy, że **rząd nie spełnił dotychczas swoich obietnic**, jakie złożył przedstawicielom Związków Zawodowych, — konferencja Zarządów Związków Zawodowych Krakowa **wyraża zupełną solidarność z opozycyjnem stanowiskiem centralnych władz Związków Zawodowych i PPS**, zajętem wobec obecnego rządu i stawia wobec rządu następujące żądania:

1) **Utrzymania w pełni obowiązującego ustawodawstwa ochronnego klasy robotniczej** i dalsze rozszerzenie go, a to w kierunku: a) wprowadzenia zabezpieczenia bytu robotników na starość i niezdolność do pracy, b) wprowadzenia sądów przemysłowych i sądów pracy na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej, c) wprowadzenie ustawy o inspekcji pracy i nadanie jej prawa egzekutywy, d) ratyfikacji konwencji genewskiej o zakazie pracy nocnej w piekarniach, e) kodyfikacji ustawodawstwa o najmie pracy fizycznej i umysłowej, f) rozszerzenie ustawy o radach zawodowych (zakładowych) na cały teren Rzeczypospolitej Polskiej.

2) **Przyjście z doraźną pomocą bezrobotnym** przez rozpatrzenie ich bezpłatnie w opał, ziemniaki i mąkę na zimę, oraz udzielanie bezrobotnym bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw, a także zaopatrzenie dzieci bezrobotnych w przybory szkolne.

3) **Podwyższenie z 5 złotych na 8 zł. stawki zarobkowej dziennej** w ustawie o bezrobociu, od której oblicza się wysokość zasiłku.

4) **Rozpisanie publicznej ankiety o kosztach produkcji w przemyśle** przy równorzędnym udziale przedstawicieli Związków Zawodowych.

5) **Przywrócenie ruchomej mnożnej dla pracowników** zakładów przemysłowych i instytucyj państwowych i prywatnych.

6) **Zakaz wywozu artykułów żywnościowych zagranicę** i bezwzględna walka z drożyzną i spekulacją.

7) **Przychylne traktowanie ze strony rządu podwyżkowych żądań robotniczych w akcjach podwyżkowych z przemysłowcami"**.

Stawiając powyższe żądania, konferencja Związków oświadcza, iż walczyć o ich zrealizowanie będzie wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Rezolucja II

„Konferencja Zarządów Związków Zawodowych, obradująca 11 grudnia w Krakowie, wyraża **solidarność z toczącą się akcją robotników piekarskich w Krakowie** o podwyżkę płac o 25% i zniesienie pracy nocnej w piekarniach. Wobec tego, że przedsiębiorcy piekarscy stoją na nieugiętym stanowisku odmownym wobec słusznych żądań piekarzy, konferencja domaga się od prezydjum miasta, jakoteż miejscowych władz administracyjnych **wywarcia nacisku na właścicieli piekarń** w kierunku uwzględnienia żądań pracowników piekarskich, aby tym sposobem uniknąć strajku, który niewątpliwie sprowadziłby przykre skutki dla ogółu ludności miasta i spokoju publicznego.

Rezolucja III

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych uznaje potrzebę skoordynowanej walki Związków Zawodowych wogóle, a w szczególności o przestrzeganie ze strony przedsiębiorców ustaw robotniczych i o podwyżkę płac. W tym celu wszystkie Związki obowiązane są donosić Inspekcji Pracy o każdym wypadku **nieprzestrzegania ustawy o czasie pracy**, a jednocześnie zawiadamiać o tem Radę Związków Zawodowych. Poza tem Związki obowiązane są bezzwłocznie zawiadamiać Radę Związków Zawodowych o każdorazowem **wysuwaniu żądań podwyżkowych** czy wypowiadaniu umowy, o terminach odbywanych walnych zgromadzeń rocznych z podaniem porządku dziennego obrad, oraz zawiadamiać o każdej decyzji strajkowej.

Konferencja z zadowoleniem wita fakt powrotu organizacji piekarzy do Centrali Związku Spożywczego, przez co ogół piekarzy dobitnie stwierdził, że tylko przez jedność i scentralizowanie wysiłków walka klasy robotniczej przynosi pomyślne rezultaty.

Z ŻYCIA GÓRNIKÓW

Dnia 12 bm. odbyło się w Libiążu w sali p. Nowaka zgromadzenie członków Centr. Związku górników z kopalni „Janina". Przewodniczył tow. Piwowarczyk, o sytuacji obecnej i o akcji o podwyżkę płac referował tow. Papuga, który omówił nieustępliwość przemysłowców, którzy mimo dobrej konjunktury w górnictwie nie mają żadnego uznania dla nędzy, w jakiej żyją robotnicy szczególnie robotnicy niższych kategoryj. Następnie referent omówił obojętność samych robotników w powyższej sprawie, jak również i we wszystkich innych sprawach, wyrażającą się w nienależeniu do Związku górników, jako do swojej organizacji klasowej. W dyskusji zabierali głos tow. Starzycki, Skalniak i inni. Następnie przybyli na to zgromadzenie robotnicy warsztatowi, którzy skarżyli się nieludzkie traktowanie ich wogóle, a szczególnie są brutalnie traktowani przez dozorcę Rybaka. Na dowód słuszności zażaleń robotniczych na postępowania Rybaka z robotnikami, niech posłuży następujące: Dnia 7 grudnia br. przyszedł do warsztatu Rybak i w ordynarny sposób napadł na spokojnie pracującego ślusarza Trybusia, którego obrzucił obelżywemi wyzwiskami a widząc, że Trybuś jest tem postępowaniem zastraszony, Rybak wyciągnął rękę z kieszeni z rewolwerem i groził Trybusiowi, że go zastrzeli jak psa. Domagamy się od urzędu górniczego i dyrekcji kopalni, ażeby Rybaka pouczyły ludzkiego obchodzenia się z robotnikami, bo jeżeli Rybak ma zdolności i ochotę do strzelania psów, to nie należy robić mu w tem żadnych utrudnień i nie zatrzymywać takiego dobrego „psiego strzelca" na kopalni wśród spokojnych robotników i to jeszcze jako dozorcy. Nie możemy na to pozwolić, ażeby nastawały stosunki strzelania do robotników w warsztacie pracy i domagamy się pociągnięcia Rybaka do odpowiedzialności. Robotnikom radzimy, jeżeli nie chcą, ażeby tacy „psi strzelcy" uważali ich za swoje stado do wystrzelania, to niech nie czekają na zbawienie obiecywane przez demagogów z lewa czy z prawa, tylko niech wstępują w szeregi klasowej organizacji tj. — Centralnego Związku górników, a gdy będą mieli dobrą organizację Związkową, to żaden „psi strzelec" nie będzie miał odwagi grozić strzelaniną.

P. S.

WYBORY DO KOMITETÓW KOPALNIANYCH W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

„Głos Zagłębia" podaje wyniki wyborów do komitetów kopalnianych w Zagłębiu dąbrowskiem: — W hucie „Milowice" w Sosnowcu lista PPS otrzymała 539 głosów, 3 delegatów, NPR 312 głosów, 1 delegat, Praca polska otrzymała parę głosów i 0 mandatów.

Na kopalni „Wiktor" w Milowicach PPS otrzymała 833 głosów, 13 mandatów, Praca polska 266 głosów, 4 mandaty, NPR 47 głosów, 0 mandatów.

Na kopalni „Mortimer" PPS 507 głosów, 10 mandatów, Praca polska 108 głosów, 2 mandaty, NPR 44 głosów, 0 mandatów.

Na kopalni „Jerzy" PPS 730 głosów, 11 mandatów, Polska praca 71 głosów, 1 mandat. Z wyników tych widoczna jest olbrzymia przewaga wpływów PPS wśród górników.

Wiadomości polityczne

—o—

PRZESILENIE W NIEMCZECH

Sytuacja wewnętrzno-polityczna Rzeszy jest dotychczas niewyjaśniona. Według doniesień prasy kanclerz Marx zamierza odbyć konferencję z przedstawicielami stronnictw rządowych. Po tej konferencji przewidziana jest narada z delegatami parlamentarnej frakcji socjalistycznej. Niemiecko-narodowi oraz stronnictwo ludowców (Stresemanna) — mają zastanawiać się nad ewentualnościami, jakie powstałyby po upadku rządu Marxa. Krążą pogłoski, że wyjściem z zawikłanego położenia byłby tylko rząd oparty na t. zw. koalicji wejmarskiej, a więc bez stronnictwa ludowców a z socjalistami. W rządzie tym Stresemann miałby zatrzymać tekę spraw zagranicznych nie jako przedstawiciel tego stronnictwa, lecz jako fachowiec. Socjaliści domagają się nadal wyjaśnienia położenia do końca bieżącego tygodnia. W razie gdyby porozumienie z socjalistami okazało się możliwe, obecny rząd ustąpiłby dobrowolnie w celu umożliwienia rekonstrukcji rządu w myśl postulatów socjalistów.

PRASA NIEMIECKA ZADOWOLONA Z WYNIKÓW GENEWY

Prasa wszelkich odcieni z zadowoleniem podkreśla postanowienia ostateczne, wycofujące wojskową komisję kontroli z Niemiec w dniu 31 stycznia 1927 roku. Nawet organy nacjonalistyczne powstrzymują się narazie od ostrzejszych wystąpień przeciwko wynikom polityki Stresemanna. Większość dzienników pociesza się wiadomością z Paryża, jaką to walkę musiał stoczyć Briand, aby ostatecznie pokonać „starczy upór" Poincarego i Focha, którzy stawiali poważne przeszkody porozumieniu z Niemcami.

ZJAZD STRESEMANA Z MUSSOLINIM

Jak donosi „Popolo di Roma", Mussolini spotka się ze Stresemannem mniej więcej za dwa tygodnie w jednej z mniejszych miejscowości północnych Włoch.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA POWIATOW. PPS W KROŚNIE Z UDZIAŁEM TOW. POSŁA DRA LIEBERMANA

W niedzielę, dnia 5 grudnia odbyła się w Krośnie konferencja powiatowa PPS zwołana przez Komitet powiatowy, na którą przybyli liczni delegaci z całego powiatu. Porządek dzienny konferencji obejmował obecną sytuację polityczną i gospodarczą, oraz sprawy organizacyjne. Przewodniczył tow. **Wojtowicz**, sekretarzował tow. **Greiner Teofil**.

Tow. dr. **Lieberman** w obszernym referacie zobrazował obecne położenie państwa i klasy pracującej, oraz stanowisko partji wobec rządu, jak również dał wskazówki w kierunku organizacyjnym.

W dyskusji nad referatem liczni mowcy zabierali głos podkreślając konieczność jednania członków dla partji.

W rezolucji delegaci powiatu krośnieńskiego stwierdzają zgodność z polityką CKW PPS w stosunku do obecnego Rządu, który łamie demokrację i łączy się z reakcją polską.

Zebrani protestują przeciw pozbawieniu zasiłków bezrobotnych i żądają pomocy w naturze, jak węgiel, żywność i odzież. Zebrani z jaknajwiększem oburzeniem **potępiają warcholstwo różnych grupek komunistycznych i komunizujących** prowadzące do rozbicia ruchu robotniczego. Oświadczają, że świadomi obecnej sytuacji w państwie dołożą wszelkich starań celem skupienia wokoło sztandaru PPS jaknajwiększą ilość ludzi pracy.

Zebrani wyrażają pełne wotum zaufania klubowi posłów socjalistycznych i CKW PPS, a tow. posłowi Liebermanowi za trudną i ciężką pracę dla dobra klasy pracującej.

—ooo—

IV ZJAZD ZWIĄZKU AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Komitet wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej) postanowił zwołać IV zjazd ZNMS na dni 5 i 6 stycznia 1927 r. do Lwowa. Porządek dzienny zjazdu jest następujący: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) powitania, 4) sprawozdania Komitetu wykonawczego (wewnętrzne i zagraniczne), sądu centralnego i środowisk oraz dyskusja nad niemi, 5) Młodzież akademicka a ruch robotniczy, 6) program ZNMS na terenie akademickim, 7) ewentualne poprawki do statutu, 8) wybory Komitetu wykonawczego i sądu centralnego, 9) wolne wnioski.

Ruch kolejarski

—o—

JAK SIĘ LECZY KOLEJARZY?

Wiele skarg słyszy się codziennie na pomoc lekarską, jaką dostarczają kolejarzom lekarze kolejowi. Ale stan, jaki panuje w dziedzinie opieki lekarskiej w **Wieliczce**, dzięki dr. Dygdoniowi przechodzi wszelkie granice.

Jako przykład, niech posłużą fakty:

Zgłasza się do dra Dygdonia, lekarza kolejowego w Wieliczce, pracownik do zbadania. P. Dygdoń bez poprzedniego badania: **„panie, pan ma suchoty, pan umrze!!!"**, a gdy pracownik przerażony takiem orzeczeniem pyta: **„kiedy"**, pan Dygdoń odpowiada: **„to nie jest ujęte ustawą i nie da się wobec tego określić"!**

Wiadomo również, że p. Dygdoń zapisywał dla swej służby domowej, — której nie zgłosił do Kasy chorych, by uniknąć opłacania wkładek, — lekarstwa na nazwiska pracowników kolejowych i na rachunek kolejowej Kasy chorych. **To już chyba jawne nadużycie, które powinna Kasa chorych ścigać sądownie. Fakta te zostały przez Związek Zawodowy zgłoszone w Dyrekcji kolejowej w Krakowie. Czy to też opieka lekarska i postępowanie lekarza? Zdaje się, że nie!** Mamy nadzieję, że p. prezes inż. Barwicz usunie anormalne stosunki jaknajszybciej.

Zainteresowani.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 15 grudnia.

O POSTRZELENIE WYWIADOWCY POLICJI

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie zakończyła się w poniedziałek odraczana kilkakrotnie rozprawa przeciw Antoniemu Michnie, lat 33, podmajstrzemu murarskiemu, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na wywiadowcy policji Madeju, podczas pełnienia przez tegoż funkcyj urzędowych, a mianowicie doprowadzania bandyty Dzierżyńskiego do aresztu. Michno tłomaczył się, że wyrwał Madejowi dlatego rewolwer, przypuszczał, że jest on niepoczytalny, a nie wiedział, że ma do czynienia z wywiadowcą, prowadzącym bandytę. W czasie szamotania się rewolwer wystrzelił, raniąc Madeja. Trybunał przesłuchał kilkunastu świadków zajścia na ul. Rakowickiej, przeważnie żołnierzy z pobliskich koszar artylerji. O godz. 1 w południe zapadł wyrok, skazujący Michnę za występek z § 335 u. k. na 6 tygodni aresztu, umorzonego aresztem śledczym. W motywach wyroku zaznaczył przewodniczący, że trybunał przyjął u oskarżonego działanie bez zamiaru zbrodniczego. Przewodniczył sso. dr. Lizak, wotowali sso. Tomaszewski i sso. Sośnicki, oskarżał prok. Miller, bronił adw. dr. Woźniakowski.

PRZYKŁADNY EGZEKUTOR

Wyrokiem z 20 lipca br. zasądzono czterech rolników z Młoszowy, a to: Józefa i Władysława Bartosików, oraz Piotra i Stanisława Brzosków za zbrodnię gwałtu publicznego i zelżenie osoby urzędowej (par. 81 i 312 uk.) na karę więzienia przez 3 względnie 2 miesiące. Przestępstw rzeczonych dopuścili się oskarżeni przez to, że 23 kwietnia br. w czasie, gdy egzekutor starostwa w Chrzanowie Mikołaj Kubiszyn zajęty był ściąganiem zaległych podatków i zabierał w tym celu u Józefa Bartosika maszynę do szycia, rzucili się wszyscy na maszynę, wydarli ją z rąk egzekutora, a nadto zelżyli go słowami „ty pijaku". Wyrok oparto na zeznaniach tegoż Kubiszyna oraz wójta gminy Antoniego Urbańczyka. Na skutek odwołania oskarżonych odbyły się w krakowskim sądzie okręgowym karnym 2 rozprawy apelacyjne, ostatnia w dniu dzisiejszym. Trybunał dopuścił wszystkie dowody obrony na okoliczność, że zarówno egzekutor, jak i asystujący mu policjant gminny Jędrzejczyk byli w chwili „urzędowania" zupełnie pijani, — że egzekutor nie miał upoważnienia do ściągania podatku, który był już zapłacony, oraz że urzędowanie swoje wykonywał w sposób tak brutalny i sprzeczny z obowiązującemi go przepisami, że nie może korzystać z dobrodziejstwa ochrony przyznanego osobom urzędowym w par. 68 uk. Przesłuchani świadkowie okoliczności te potwierdzili. W szczególności stwierdzonem zostało przez dodatkowe dowody, że od egzekutora śmierdziała wódka, że zataczał się, a nawet siedząc na stołku, chwiał się na nim z powodu opilstwa, że mandatu urzędowego interesowanym nie okazał, twierdząc, iż akta jego skradziono mu w gminie. Jedynie sam Kubiszyn oraz wójt Urbańczyk zeznali odmiennie. Trybunał atoli świadkom tym, mimo iż słuchani byli pod przysięgą, wiary nie dał i wyrok I instancji zmienił na uwalniający. Senatowi przewodniczył sso. dr. Podobiński, wotowali sso. dr. Horski i sso. dr. Waga, oskarżał prokurator Michałowski, a bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

O ZNIEWOLENIE

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Stan. Żakowi, lat 25, rolnikowi z Jurczyc, oskarżonemu o zbrodnię zniewolenia Eugenji D., gospodyni tamtejszego nauczyciela. Żak podczas śledztwa wypierał się winy, a wypuszczony na dwa dni przed rozprawą z aresztu śledczego, udał się do Jurczyc i tam przyznał się wobec nauczyciela do czynu, prosząc zarazem o przebaczenie. Zeznania tego nauczyciela na wczorajszej rozprawie wypadły obciążająco dla Żaka, którego trybunał skazał na 2 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Warchałowski i sso. dr. dr. Wątor, oskarżał prok. Stawarski. Poszkodowaną zastępował adw. dr. Woźniakowski.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 grudnia.

Obchód rocznicy zamordowania prezydenta Narutowicza

Komitet obywatelski w składzie: wojewody Darowskiego, prezydenta Rollego i wiceprezydenta Ostrowskiego wydał następującą odezwę do mieszkańców Krakowa:

We czwartek 16 grudnia obywatelstwo m. Krakowa uczci uroczyście 4-tą rocznicę tragicznego zgonu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabrjela Narutowicza. Program uroczystości obejmuje: o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu, o godzinie 8 wieczorem uroczysta Akademja żałobna w sali Starego Teatru, której program obejmie: a) marsz żałobny odegra orkiestra wojskowa 20 p. p. pod batutą kapelm. majora Schreyera, b) zagajenie prof. dra St. Estreichera, c) chór „Echa", d) przemówienie prof. Bol. Pochmarskiego, e) produkcje artystyczne pp. Heleny Hatacińskiej i Henryka Rozmarynowskiego, artystów teatru im. Słowackiego, f) hymn państwowy. Po wolne bilety wstępu należy się zgłaszać w sekretarjacie prezydjalnym magistratu we środę i czwartek 15 i 16 grudnia od godziny 12 do 2 popołudniu.

—ooo—

Ferje świąteczne w szkołach

Ferje szkolne z powodu świąt Bożego Narodzenia rozpoczną się w dn. 21 grudnia po nauce szkolnej i trwać będą do 3 stycznia 1927 r. włącznie. W dn. 4 stycznia rozpocznie się normalna nauka.

—ooo—

NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM otrzymali wczoraj tow. Lidja Ciołkoszowa doktorat filozofji, Otto Gross doktorat medycyny.

WEZWANIE DO REJESTRACJI POPISOWYCH URODZ. W 1906 ROKU. Magistrat krakowski wezwał wszystkich mężczyzn będących w wieku poborowym, urodzonych w roku 1906, a zamieszkałych w Krakowie, aby w ciągu miesiąca listopada i grudnia br. w dnie powszednie w godzinach od 9 rano do 1 popołudniu zgłosili się we Wydziale V. magistratu z dokumentami stwiedzającemi tożsamość osoby (metryka, dowód osobisty itp.), celem wciągnięcia ich do spisu poborowych. Porządek zgłaszania się jest podany na tablicy urzędowych ogłoszeń we Wydziale V magistratu.

Ponieważ termin zgłoszenia się upływa z końcem grudnia br., przeto przypomina się interesowanym jak najspieszniejsze dopełnienie tego obowiązku, a to celem uniknięcia natłoku przy końcu miesiąca grudnia.

Po upływie wspomnianego terminu pociągani będą do odpowiedzialności karnej po myśli art. 87 ust. wojsk. wszyscy ci popisowi, którzy obowiązkowi zgłoszenia nie uczynili zadość.

W KOŚCIELE EWANGELICKIM odbędzie się we czwartek o godz. 10 przedpołudniem nabożeństwo ku uczczeniu pamięci zamordowanego pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabrjela Narutowicza. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. pastor Niemczyk.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 15 bm. o 8 wiecz. walne zebranie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym wybory Zarządu na rok 1927 i nominacja członków honorowych, poczem nastąpi posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje chorych: z I i II kliniki wewnętrznej (prof. Latkowskiego) dr. Reiner, dr. Szczeklik, ze szpitala św. Łazarza: z oddziału III (doc. Zubrzyckiego), z oddziału V (prym. dra Dybowskiego), z oddziału VI (doc. Artwińskiego) dr. Wander.

Stosunki zdrowotne w Krakowie

Na posiedzeniu komisji sanitarnej miasta Krakowa fizyk miejski składał sprawozdanie z trzech lat ostatnich o stosunkach zdrowotnych w Krakowie, przedstawiając szereg nowych urządzeń i inwestycyj miejskich, oraz przebieg chorób zakaźnych. — **W stosunkach zdrowotnych miasta zaznacza się znaczny postęp.** Przez sprawienie nowych automobilowych wozów do czyszczenia, skrapiania i zamiatania, czyszczenie ulic i wywóz śmieci odbywa się szybko i sprawnie. Inwestycje zaprowadzone w zakładach wodociągowych przyczyniły się do dostarczania miastu dostatecznej ilości wody, która pod względem jakości zupełnie odpowiada wymogom zdrowotnym. Przeprowadzona została **reorganizacja pracowni chemicznej miejskiej** — tak, że nadzór i badanie środków spożywczych odbywają się obecnie w szerokich rozmiarach.

Niekorzystnie przedstawia się sprawa mieszkaniowa. Jest znaczny brak mieszkań, pomimo tego, że gmina buduje nowe domy mieszkaniowe i baraki. **Znaczna jest ilość mieszkań, które pod względem higjenicznym nie odpowiadają wymogom.**

Lekarze miejscy przeprowadzili kontrolę mieszkań stróżów w całem mieście.

Co do chorób zakaźnych to tego roku zauważyć się daje **znaczne wzmożenie się liczby zachorowań na szkarlatynę — liczba zachorowań na tyfus brzuszny i czerwonkę zmalała.** Ospy i tyfusu plamistego nie było. Odnośnie do higjeny szkolnej, to podnieść należy **brak budynków szkolnych** tak, że nieraz **nauka odbywać się musi nawet 3 razy dziennie w tej samej szkole. Potrzeba zachodzi wybudowania nowych szkół.**

W dyskusji nad sprawozdaniem fizyka miejskiego zabierali głos prof. Ciechanowski, prof. Gądzikiewicz, tow. poseł dr. Bobrowski, prof. Różański i prof. Olbrycht. Podnoszono potrzebę planowanego rozbudowania miasta według z góry już ułożonego planu oraz budowy nowych szkół, ze względu na przepełnienie obecnych.

Uznano potrzebę urządzenia domów wycieczkowych dla młodzieży szkolnej i dorosłych przyjeżdżających dla zwiedzenia miasta.

Należy dokładnie zbadać stosunki mieszkaniowe pod względem zdrowotnym.

Niezbędną jest intensywniejsza pomoc finansowa gminy i subwencja rządu dla zwalczania gruźlicy. Po dyskusji nastąpiły szczegółowe referaty, bakterjologa miejskiego o wodzie wodociągowej, chemika miejskiego o badaniu artykułów spożywczych, kierownika Zakładów sanitarnych miejskich w Prądniku Białym o ruchu chorych i leczeniu gruźlicy, miejskiego lekarza-dentysty o badaniu dzieci szkolnych i o ambulatorjum dentystycznem oraz lekarza Żłóbków miejskich.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA, z powodu Akademji żałobnej ku czci śp. Narutowicza, odbędzie się we czwartek 16 bm. w gmachu magistratu o godz. 5 pop., a nie o 6 godz. jak wczoraj podaliśmy.

OSTATNI PRZED FERJAMI ODCZYT Z CYKLU ODCZYTÓW W JĘZYKACH OBCYCH YMCA odbędzie się we środę 15 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Wygłosi go prof. B. Hamel w języku francuskim. Temat: „Un lyrique inconnu, Lafontaine“. Następny odczyt, już po ferjach, wygłoszony będzie w języku niemieckim 12 stycznia.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28/II odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. inż. dr. Julian Czapliński odczyt na temat: „Wpływ strajku angielskiego na kopalnie węgla w Zagłębiu krakowskiem“. Goście mile widziani.

ECHA KRADZIEŻY W KWESTURZE UNIW. JAGIELL. Jak się dowiadujemy, badanie ksiąg w sprawie defraudacji w kwesturze Uniw. Jagiell. wykazało, że oprócz odebranej sumy, brakuje jeszcze 18.000 zł. Ziemiański twierdzi, że nic nie wie o braku tej gotówki, a stan kasy w chwili wyjazdu jego z Krakowa wynosić miał zgodnie z księgami 134.000 zł. Jak słychać Nawrocka ma być poddana obserwacji lekarzy psychjatrów, gdyż obrona jej wysunęła wątpliwości, co do jej stanu umysłowego.

SPRAWA KRADZIEŻY WOTÓW W KOŚCIELE MARJACKIM. Swojego czasu donosiliśmy, o aresztowaniu N. Porzyckiego, długoletniego kościelnego w kościele Marjackim, pod zarzutem kradzieży wotów z ołtarza św. Teresy w tymże kościele. Aresztowanie nastąpiło na podstawie zdjęć daktyloskopijnych dokonanych na miejscu kradzieży. Ponieważ Porzycki wypiera się stanowczo winy, a w mieszkaniu jego i krewnych nie znaleziono śladów kradzieży, przeto wysłano do Warszawy zdjęcia znalezionych na ołtarzu śladów palców, oraz odciski palców Porzyckiego, dla zyskania ostatecznej ekspertyzy, z państw. zakładu daktyloskopijnego.

POŻAR KABLA TRAMWAJOWEGO. Wczoraj rano zapalił się na zewnątrz gmachu Collegium iuridicum przy ul. Grodzkiej, kabel tramwajowy. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Ruch tramwajowy uległ nieznacznej przerwie.

NOŻEM W SERCE. Wieczór wczorajszy był dla Wilkoszewskiego Józefa feralny. Przed kinem przyszło do sprzeczki między nim, a jakimś osobnikiem który władając dobrze majchrem, ugodził Wilkoszewskiego w okolicę serca. Lekarz pogotowia przewiózł Wilkoszewskiego do szpitala. Stan ofiary nożowca jest groźny.

WYSTAWA „POD TELEGRAFEM“. Wczoraj otwarto uroczyście w obecności złodziei, zamkniętych w celach więziennych, wystawę odebranych od doliniarzy rozmaitych rzeczy. Wystawa przedstawia się rzeczywiście imponująco. Są tam płaszcze damskie, ubrania męskie, palta męskie, chustki w rozmaitym gatunku, dalej osobno wystawiona jest brzytwa w bronzowej oprawie z literami NO 10, oraz chusteczka do nosa z monogramem CK. Wystawę zwiedzać można przy ul. Kanoniczej l. 24 od 10—2 pop., a radzimy iść, bo niejeden ze zwiedzających, znajdzie tam swoje rzeczy.

PECHOWY WÓZ TRAMWAJOWY — TO NR. 40. Nieszczęścia nie tylko chodzą po ludziach, ale także po tramwajach. Tak się stało wczoraj tramwajowi. Pech chciał, że to „szóstka“ pędząc sobie przez ulicę Starowiślną, przynajmniej z chyżością 2 klm. na godzinę — zawyrczała, zawyła i... stanęła. Złamała się oś. Naturalnie zaczem zdołano uprzątnąć wóz, minęła chwila czasu i obie linje Nr. 3 i 6 były bezczynne. Pechowy wóz posiada nr. 40.

P. SPIELMAN BEZ FUTRA. P. Spielman, nie czyta pan „Naprzodu“. Ostrzegamy ciągle, że ganki II piętra są niebezpieczne — nie wieszaj pan drugi raz tam futra, bo ukradną je panu, tak jak zrobili wczoraj.

SZEPTY ULICY. Truś, jak trusia schował głowę w kołnierzu płaszcza, ale kopał, wył na całe gardło, gdyż bito go. Właściwie biło się ich trzech: Baran Michaś, Dobrzański Teofilek i ten trzeci, a właściwie pierwszy Truś Właduś. Wszyscy amatorzy świeżego powietrza. Naturalnie byli oni po obfitej libacji, którą odbyli w tak zwanej „mordowni“ Lamensdorfa. Po ogólnem mordobiciu, ktoś wystrzelił z rewolweru. Popłoch — i przyjaciele obawiając się o własne, a cenne życie poczęli uciekać, pozostawiając na ulicy porzucony rewolwer. Jak z pod ziemi wyrośli policjanci — którym wpadli w objęcia zbiegi. Wesołych pasażerów przytulono „pod Telegrafem“.

GALERJA CIEKOWYCH TYPÓW. W hoteliku przy ul. Kanoniczej pod opieką policji znajdują się ciekawe typy, krakowskich „obywateli“. Pierwszy to Kwinta Antoni — siedzi z nosem na kwintę, bo chodził w cudzych bucikach, dalej Friedman Mojżesz, poważny handlarz starzyzną, zakupywaną od złodziei, a wreszcie trzej przyjaciele Birgel, Drobniak i znany włamywacz Krzemień Walery. Ci ostatni byli tak nieliтościwi, że włamali się do kiosku przy ul. Miodowej i skradli tam towar większej wartości.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę na przedstawieniu popularnem „Proboszcz wśród bogaczy“, który osiągnął w tym sezonie rekordową cyfrę 16 kompletów. Jutrzejsze szkolne przedstawienie „Akropolis“ rozpocznie się o godzinie 3'30 popoł., wieczór zarezerwowano dla próby generalnej „Kredowego koła“ Klabunda. Barwne te i muzyczne widowisko, osnute na legendzie chińskiej, wchodzi na afisz w najbliższą sobotę. Próbami kieruje p. Sosnowski. Główne role wykonają pp. Hańska, Klońska-Saeurowa, Burnatowicz, Socha, Niewiarowicz.

TEATR NARODOWY Z WARSZAWY rozpoczyna swoją trzydniową gościnę w piątek 17 grudnia w teatrze „Bagatela“. W komedji Wroczyńskiego „W miłosnym labiryncie“ występują pp. Pancewicz-Leszczyńska, Gromnicka, Leszczyński i Brydziński. — Kasa teatru „Bagatela“ rozpoczęła już przedsprzedaż biletów na wszystkie przedstawienia.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś i codziennie operetka Beratzky'ego „Adieu Mimi“, z Elną Gistedt w roli tytułowej.

SŁYNNY ZESPÓŁ TANECZNY KRATINA Z HELLERAU, który od szeregu lat zachwyca stolice wszystkich państw nowym kierunkiem tańca, wystąpi tylko jeden raz dziś, we środę, 15 b. m. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

DYMISJA STAROSTY. Starosta w Nowym Sączu p. Tadeusz Kępiński został przeniesiony w stan nieczynny.

„PRZEPROWADZKA“ P. KORFANTEGO. Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi z Katowic: W Katowicach uparcie krąży wiadomość o zamierzonej likwidacji interesów i wyjeździe ze Śląska do Poznania posła Korfantego.

SKŁAD JURY KONKURSU NA POMNIK SŁOWACKIEGO WE LWOWIE. Komitet budowy pomnika Słowackiego we Lwowie komunikuje, że skład jury konkursu na projekt pomnika jest następujący: Józef Neuman, prezydent miasta Lwowa, prof. dr. W. Hahn i docent dr. Kazimierz Hartleb, jako delegaci komitetu, prof. Józef Gałęzowski, jako reprezentant Akademji sztuk pięknych w Krakowie, prof. Józef Czajkowski jako reprezentant szkoły sztuk pięknych w Warszawie, przedstawiciel departamentu sztuki ministerstwa oświaty i prof. W. Minkiewicz jako delegat wydziału architektonicznego politechniki lwowskiej. Do dnia 31 listopada nadesłano na konkurs 19 projektów. — W dniu 31 listopada upłynął termin konkursu.

SPRAWA LINDEGO W SĄDZIE APELACYJNYM. Na dzień dzisiejszy 15 bm. wyznaczony został termin rozprawy o nadużycia PKO w sądzie apelacyjnym w Warszawie. Jak wiadomo, wyrokiem I instancji skazani zostali: Wilhelm Bau na 2 i pół roku więzienia, Hryniewicz na 1 rok więzienia, ponadto tytułem powództwa cyw. sąd zasądził od Baua na rzecz PKO 10.148 złotych i 25.940 dol., zaś od śp. Lindego, przeciw któremu z powodu jego śmierci postępowanie karne umorzono, — na rzecz PKO 1.427.503 złotych.

ZABÓJSTWO DYREKTORA WARSZ. TOW. WZAJEMNEGO UBEZPIECZENIA TRZODY CHLEWNEJ. Przedwczoraj o godz. 3 popoł. rozeszła się w Warszawie wiadomość o zabójstwie Mieczysława Longina Latawca, który ostatnio był dyrektorem „Warsz. Tow. wzajemnego ubezpieczenia trzody chlewnej“. Gdy Latawiec znajdował się na placu przy zagrodach dla trzody chlewnej na targowisku przy ul. Jagiellońskiej zbliżył się nagle t. zw. poganiacz, Stanisław Bernatowicz, który nic nie mówiąc, wyjął rewolwer i z odległości pół kroku dał dwa strzały w głowę Latawca. Gdy ranny upadł, zabójca, dał do leżącego jeszcze trzy strzały również w głowę. Gdy przybył lekarz pogotowia, Latawiec już życie zakończył. Zabójca w chwili odbierania mu broni przez posterunkowego oświadczył: „To jest zemsta za to, że 70 nas pozostawił bez pracy“. Zabójcę odprowadzono do 15 komisarjatu, zaś ofiarę mordu przeniesiono do kancelarji wspomnianego towarzystwa.

URZĘDNICY POLSCY NIE BRALI UDZIAŁU W WYBORACH GMINNYCH NA ŚLĄSKU! Magistrat miasta Katowic stwierdził, że 870 nauczycieli i urzędników państwowych wcale nie głosowało w ostatnich wyborach do Rady miejskiej, przez co osłabili szanse list polskich.

—ooo—

Z zagranicy

PRACE DZIECI POLSKICH W JAPONJI. — W Tokjo otwarta została wystawa międzynarodowa prac dzieci. W wystawie wzięły udział wszystkie państwa cywilizowane. Polski komitet pomocy dzieciom wysłał na tę wystawę około 2 tysiące prac uczniów z 40 zakładów naukowych wszystkich typów (przedszkoli, szkół powszechnych, średnich i zawodowych). Eksponaty polskie przybyły już do Tokjo. Roztoczyło nad niemi opiekę poselstwo polskie. Wystawa prac dzieci otwarta w Tokjo odbędzie podróż okrężną po wszystkich większych miastach japońskich.

EKSPLOZJA CHLORU. W St. Auban, koło Nicei, rezerwoar, zawierający 20 ton chloru, eksplodował przyczem 19 osób zostało zabitych, 30 odniosło rany.

KATASTROFA W KINIE. W Aleksandrji (Egipt) w jednym z kinoteatrów zawalił się dach. 7 osób poniosło śmierć, a około 30 odniosło rany.

Odroczenie rokowań o Chorzów

Berlin, 14 grudnia. (PAT) Biuro Wolffa donosi, że rokowania niemiecko-polskie w sprawie Chorzowa, wznowione 9 grudnia, zostały wczoraj **na czas nieograniczony odroczone**, aby umożliwić obu delegacjom porozumienie się z ich rządami. Powodem tego jest **daleko-idąca rozbieżność stanowisk** delegacji wobec przedmiotów rokowań.

Budżet w Sejmie

Ataki posła Zdziechowskiego na ustawodawstwo robotnicze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 grudnia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 3'30 popołudniu.

Na wstępie marszałek stwierdził, że min. spraw wewnętrznych nadesłał pismo **w sprawie poruszanego przez posła Ballina pobicia posłów Białoruskich przez policję**. Marszałek odesłał pismo ministra do komisji administracyjnej. **Do tej chwili treść pisma nie została opublikowana.**

BUDŻET

Następnie zabrał głos referent budżetu poseł Michalski. Referent **wyraził** zadowolenie z powodu **osiągnięcia równowagi budżetowej**, poczem przeszedł **do sprawy uposażeń pracowników państwowych**. Poseł Michalski stwierdza, że komisja budżetowa przyznała 10 procent podwyżki do płac pracowników państwowych, zdając sobie sprawę **z jej niedostateczności**. Niemniej — zdaniem komisji — interes państwa wymaga utrzymania równowagi budżetowej, któraby została zachwiana przez znaczniejszą podwyżkę.

Komisja uznała dalej, **że muszą być podniesione zaopatrzenia emerytalne i inwalidzkie.** Wydatek na zwiększenie emerytury wyniesie rocznie 50 miljonów, na pensje wdowie i sieroce 7 miljonów 500 tysięcy złotych.

W zakończeniu referent prosi o **przyjęcie budżetu bez zmian.**

DYSKUSJA

W dyskusji poseł Zdziechowski (endek) domaga się, by wydatki nie przekraczały kwartalnie 465 miljonów złotych, oraz domaga się **skreślenia 10 miljonów złotych** (wydatki inwestycyjne na zapasy mobilizacyjne) z budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Znaczną część swego przemówienie poświęcił poseł Zdziechowski — rzecz prosta — **na gwałtowne ataki przeciwko ustawodawstwu społecznemu**, domagając się jego **rewizji.**

(Domyślamy się, jakby ta „rewizja" endecka wyglądała! Przyp. red.).

Poseł **Włodasch** (Zjednoczenie niemieckie) skarży się **na prześladowanie** ludności niemieckiej na Górnym Śląsku i wypowiada się **przeciw** przyjęciu budżetu.

Poseł **Osiecki** (Piast) stwierdza, **że wydatki państwowe rosną, że rząd lekceważy Sejm** i pomija reprezentację Narodu. „Piast" będzie głosował za budżetem.

Poseł **Kwiatkowski** (chadek) zapowiada, że jego stronnictwo będzie głosować **za budżetem.**

Poseł **Frostig** (Koło żydowskie) stwierdza **poprawę** sytuacji ekonomicznej, poczem **poddaje krytyce politykę narodowościową** rządu i zapowiada, że Koło żydowskie **wstrzyma się** od głosowania nad budżetem.

Poseł **Sanojca** (Wyzwolenie) polemizuje z przedmówcami i opowiada się za budżetem.

W tej chwili (godzina 8'30 wieczorem) posiedzenie trwa.

* * *

PPS wstrzyma się od głosowania

Warszawa, 14 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu klub sejmowy PPS uchwalił **wstrzymać się od głosowania nad prowizorjum budżetowem.**

Stosunek rządu do Senatu

Nieobecność przedstawicieli rządu na posiedzeniu komisji oświatowej Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji oświatowej przewodniczący senator Kalinowski (Wyzwolenie) zakomunikował, że **w związku z nieobecnością przedstawicieli rządu na wczorajszem posiedzeniu komisji** zwrócił się o wyjaśnienia do ministerstwa oświaty. Dyrektor departamentu w tem ministerstwie p. Złobicki odpowiedział, że nieobecność przedstawicieli rządu **nie była dziełem przypadku** i że wyjaśnień bliższych może udzielić wicepremjer Bartel.

Wobec tego sen. Kalinowski zwrócił się do marszałka Senatu, który uznał, że kwestją obecności przedstawicieli rządu na posiedzeniu komisji jest **kwestją przyzwoitości** i oświadczył, że byłoby najlepiej, gdyby ze strony komisji wyszła inicjatywa **skreślenia z budżetu ministerstwa oświaty pewnych sum z funduszu dyspozycyjnego** — w ten sposób Senat **uzyskałby satysfakcję.**

Na ten temat rozwinęła się dyskusja na dzisiejszem posiedzeniu komisji. Ze strony PPS brał w niej udział tow. dr. **Kopciński.**

W rezultacie postanowiono dyskusję przerwać, stwierdziwszy że jest ona **bezcelowa wobec nieobecności przedstawicieli rządu.**

Następne posiedzenie odbędzie się specjalnie celem ustalenia pewnych propozycyj budżetowych co do budżetu ministerstwa oświaty.

Sprawy partyjne

„GŁOS NIEZALEŻNY", organ Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, pismo akademickie. Rok VI, nr. 2. grudzień 1926. Str. 10.

Wydawnictwo znanego pisma akademików-socjalistów zostało wznowione po dłuższej przerwie. Redakcja przeniesiona została z Krakowa do Warszawy, a w związku z tem charakter pisma uległ znacznej zmianie. Podczas gdy dotychczas wypełniały je artykuły z różnych dziedzin teorji i praktyki socjalizmu, a sprawom akademickim poświęcano zaledwie skromną część numeru, to teraz całe pismo wypełniają artykuły na aktualne tematy życia akadem. Oznacza to duże ożywienie pisma.

Ostatni numer zawiera następującą treść: Wobec sytuacji pomajowej — Stan. Dubois. Opłaty akademickie. Socjaliści a pomoc młodzieży — Zygmunt Kopankiewicz. Korporacje — St. Niemyski. Życie kół prowincjonalnych. Życie organizacyjne ZNMS. Ruch międzynarodowy itd.

Cena zeszytu 30 groszy. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Warecka 7. W Krakowie do nabycia w bibljotece TUR, Aleja Krasińskiego 16

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2 zł, masło 1 kg 6'80—7'20 zł, ser krowi 1 kg 1'50—1'60 zł, jaja kopa 14—14'40 zł, jaja sztuka 24—25 gr, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyczki sztuka 12—14 zł, indyki sztuka 15—18 zł, kwiczoły para 0'90—1 zł, zające w skórze szt. 7'50—8'50 zł, zające bez skóry sztuka 4'50—5'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 60—80 gr, jabłka stoł. zagr. 1 kg 0'80—1'20 zł, gruszki krajowe 1 kg 1—1'20 zł, gruszki deser. 1 kg 1'40—2 zł, orzechy 1 kg 3'20—3'60 zł, ziemniaki 1 kg 13—15 gr, buraki 12—15 gr, marchew 1 kg 15—20 gr, selery 1 kg 35—40 gr, pietruszka 1 kg 45—60 gr, cebula 1 kg 50—60 gr, czosnek 1 kg 1'40—1'80 zł, kapusta biała 1 kg 20 gr, karpiele 1 kg 8—12 gr, kalarepa 1 kg 25—28 gr, chrzan 1 kg 1—1'10 zł, kalafiory sztuka 1—2 zł, rzodkiew wiązka 25—35 gr. — Dowóz artykułów na placu targowe zwiększony, popyt słaby ceny utrzymane.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 14 grudnia. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. 8'98—9—8'96.

Katastrofy lotnicze

OPINJA ANGIELSKIEGO MINISTRA LOTNICTWA

Omawiając przyczyny ostatnich katastrof lotniczych angielski minister awiacji sir Samuel Hoare powiedział, że **dzisiejsza technika lotnicza nie usuwa jeszcze pewnego szczególnego ryzyka.** Z tego powodu Ministerstwo Awjacji nie może obstawać w zabiegach około sprowadzenia prawdopodobieństwa wypadków lotniczych do minimum przez zastosowanie wszelkich możliwych środków ostrożności. Lotnicy angielscy odbywają długie i bardzo pracowite ćwiczenia techniczne zarówno w kierunku teorji jak i praktyki, i podlegają bardzo szczegółowym badaniom stanu zdrowia i przystosowaniu do służby lotniczej. Samoloty i silniki poddawane są w Anglji bardzo skrupulatnej inspekcji, częstszej i dokładniejszej, aniżeli w innych krajach. Doświadczenia techniczne i naukowe, jakie prowadzą stale organy ministerstwa awjacji, mają za zadanie dokonanie najlepszego doboru systemu aparatów, dających się łatwo opanować przez lotnika, a ponadto mają na celu **wynalezienie środków największego zabezpieczenia przeciwko nieszczęśliwym wypadkom.** W roku ub. lotnictwo angielskie wprowadziło spadochrony oraz przeprowadziło szereg doświadczeń z samolotami systemu „Auto-Giro", które posiadają **mechanizm, pozwalający samolotowi wznieść się w kierunku pionowym.** Badania, przeprowadzone nad istotną przyczyną wypadków lotniczych, pozwalają stwierdzić, **że stosunek procentowy tych wypadków stale maleje.**

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie **we środę 15 bm. o godzinie 7 wieczorem** w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODÓW. zbierze się na posiedzenie we czwartek 16 bm. o godzinie 6 wieczór.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE odbędzie plenarne zebranie członków przy ul. Sławkowskiej 6, I p. we czwartek 16 bm. o godzinie 19'30 z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie, 2) wnioski i interpelacje.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE Lutni Robotniczej odbędzie się w niedzielę 19 grudnia o godzinie 10 rano w sali Zw. Zawod., ul. Dunajewskiego 5, II p. W razie braku kompletu następne zebranie o godz. 11 rano w tej samej sali bez względu na ilość obecnych.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FRYZJERÓW odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. o godzinie 8 wieczorem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

BIBLJOTEKA TUR złożona z 11.000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta zamknięta. — Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków TUR cena abonamentu zniżona do połowy.

DO TOWARZYSZY STOLARZY! — Z powodu strajku stolarzy w Tarnopolu upraszamy wszystkich towarzyszy w całej Polsce, ażeby omijali Tarnopol aż do odwołania.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Czwartek: „Akropolis" (szkolne o godz. 3'30).
Piątek: „Pan Damazy" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Adieu Mimi".
Czwartek: „Adieu Mimi".
Piątek: „Adieu Mimi".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Hinkemann".
Czwartek: Rewja.
Piątek: Teatr zamknięty.

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO: „Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7'30: Prof. Odo Bujwid: Wrażenia z podróży do Angiji (z obr. świetln.).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa, Witold Zechenter: Współczesna pieśń miłosna.
Czwartek, prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: Życie oceanów i jego znaczenie ekonomiczne (z ilustr. kinematograficzną).
Piątek, dr. Kazimierz Piotrowski: Współczesny teatr europejski.

KINOTEATRY

Bagatela: „Na strunach zmysłów".
Nowości: „Ciernista droga kobiety".
Promień: „Scaramouche".
Reduta: „Lekkomyślna dziewczyna", dramat awanturniczy i „Bohater panny Mary", komedja.
Sztuka: „Faust" z Janningsem.
Uciecha: „Współczesna Ewa".
Wanda: „Variete".
Warszawa: „Przygoda" według Jacka Londona.

Zjazd urzędniczy
w Warszawie

W dniu 8 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z udziałem delegatów prowincjonalnych. Poza uchwałami wewnętrzno-organizacyjnemi w zakresie taktyki i metod działania zarządu głównego oraz zmiany miesięcznika „Życie Urzędnicze“ na dwutygodnik, powzięto szereg rezolucyj ogólniejszego znaczenia.

Przedewszystkiem zaaprobowano stanowisko zajęte przez delegatów S. U. P. pp. J. Stypińskiego i Z. Dudę na konferencji pracy w dn. 28 ub. m. w szczególności w zakresie prawa urzędniczego.

W wyniku dyskusji postanowiono jednomyślnie domagać się od Rządu:

a) podwyższenia płac urzędniczych do ich realnej wartości tj. o 27,7% (zgodnie z urzędowym wskaźnikiem drożyzny),

b) regulowania wysokości dodatku mieszkaniowego zgodnie z zasadami rozporządzenia Rady ministrów z dn. 30 lipca 1924 r.,

c) zaniechania systemu stałych godzin nadliczbowych, co ma miejsce od szeregu już lat, szczególnie w niższych instancjach, zwłaszcza w administracji skarbowej oraz ustalenia wysokości wynagrodzenia za każdą istotnie przepracowaną godzinę nadliczbową w zależności od rodzaju spełnianych czynności,

d) przyznania w razie zwolnienia urzędnikom, którzy nie nabyli jeszcze praw emerytalnych, odprawy do wysokości jednorocznego, ostatnio pobieranego uposażenia (w zależności od ilości lat służby),

e) stabilizacji wszystkich urzędników, którzy uczynili zadość postanowieniom rozporządzenia Rady ministrów z dn. 26 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 630) i przyspieszenia prac stabilizacyjnych,

f) wymianowania na stałe urzędników prowizorycznych, zwłaszcza w administracji województw wschodnich, gdzie urzędnicy ci stanowią od 60 do 90% ogółu urzędniczego,

g) ubezpieczenia na wypadek braku pracy urzędników, którzy nie nabyli jeszcze praw emerytalnych,

h) wcielenia w życie zasady, by wszystkie rodzaje ustawodawstwa socjalnego dotyczyły pracowników państwowych, których stosunek służbowy z państwem ma charakter prywatno-prawny.

W specjalnych rezolucjach Zarząd Główny zaprotestował przeciw stosowaniu mechanicznych redukcyj osobowych, co ma zwłaszcza miejsce w dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz ujawnionym tendencjom do obniżania stopni służbowych.

W zakresie państwowej pomocy lekarskiej dla urzędników Zarząd Główny stanął na stanowisku, iż: 1) pomoc ta winna być zasadniczo bezpłatna, 2) normy budżetowe i organizacyjne pomocy lekarskiej winny być ustalone w drodze odrębnej ustawy.

W zakresie samopomocy gospodarczej zaakceptowano z uznaniem inicjatywę Komitetu Wykonawczego utworzenia specjalnego funduszu „Dom Zdrowia S. U. P.“. Instytucja ta ma na celu utrzymywanie w miejscowościach kuracyjnych i wypoczynkowych specjalnych pensjonatów, sanatorjów itd. na wzór policyjnego Domu Zdrowia.

W końcu dokonano wyborów uzupełniających do Komitetu Wykonawczego. Obecnie skład osobowy Komitetu jest następujący: p. J. Stypiński — prezes, pp. G. Zieliński, dr. St. Warmski i B. Grabowski (Wilno) wiceprezesi, Z. Duda — sekretarz generalny, J. Lubodziecki — sekretarz, L. Nadolski — skarbnik oraz zwyczajni członkowie pp. J. Pawłowski, W. Burczyn, B. Opielińska i J. Onoiński.

ODEZWA!

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu uważał za stosowne pozbawić mnie, długoletniego swego zastępcę po przeszło 30 letniej pracy dla tego browaru dalszego prowadzenia zastępstwa a tem samem warsztatu pracy, bez najmniejszej rzeczowej przyczyny i nie stara się nawet tej wyrządzonej mi krzywdy usprawiedliwić najbiabszym powodem.

Celem niniejszego mego pisma nie jest wypowiadanie krytyki o tem postąpieniu, gdyż sprawę powyższą każdy bezstronny należycie ocenić potrafi, natomiast zmuszony do rozstania się z arcy. browarem w Żywcu chcę przypomnieć wszystkim moim P. T. Odbiorcom, przyjaciołom i zwolennikom, że przez cały czas trwania mojego stosunku do wspomnianego browaru, kierowałem się zasadami solidnego handlu, nigdy nie wyzyskiwałem ani konjunktury ani zwyżki czy zniżki cen, nigdy nie używałem piwa jako środka spekulacyjnego i oddawałem piwo po cenach oryginalnych w których mieścił się mój skromny, przez browar uznany zarobek.

W szczególności podkreślam postępowanie moje podczas wojny.

Browar żywiecki przerwał wtedy na dłuższy czas dostawę piwa do Krakowa a kiedy następnie po długiej a dotkliwej dla mnie przerwie, rozpoczął dostarczać go w bardzo ograniczonej ilości i do tego bardzo nieregularnie, obdzielałem lojalnie i równomiernie te skromne zapasy piwa, jakie miałem do dyspozycji między wszystkich moich P. T. Odbiorców.

Ani jedna beczka piwa nie została sprzedana przezemnie poza Kraków, inną drogą, bo mi tak nakazywała etyka i sumienie rzetelnego kupca.

Chcę dalej pracować na kawałek chleba i dlatego obejmuję z dniem dzisiejszym zastępstwo zaszczytnie znanego Akcyjnego Browaru Bielsko Bialskiego (Śląsk Ciesz.) który wyrabia jak najlepsze piwo i porter i niewątpliwie potrafi zaspokoić wymagania najbardziej wybrednych P. T. Konsumentów.

Dziękując bardzo uprzejmie moim P. T Odbiorcom za popieranie mnie w mej dotychczasowej pracy, proszę o zachowanie nadal swej życzliwości i zaszczycanie mnie w przyszłości swoim zaufaniem, a staraniem mojem będzie pod każdym względem uczynić wszelkim wymaganiom i solidnem postępowaniem w sprzedaży piwa beczkowego i butelkowego podtrzymać w dalszym ciągu dotychczasową dobrą opinję.

Z wysokiem poważaniem

LUDWIK LAZAR

Reprezentacja Akcyjnego Browaru Bielsko-Bialskiego.

Hurtowna sprzedaż KRAKÓW-ŁOSZÓW. — Telefon Nr. 3040.

Detaliczna sprzedaż ulica GOŁĘBIA L. 5. — Telefon Nr. 1518.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).